Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Niedziela 12-go lutego 1933 roku. || Nr. 35.

Budżet Min. Sprawiedliwości przyjęty.

Wczorajszą dyskusję na posiedzeniu Sejmu nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości rozpoczął dłuższem przemówieniem wódz opozycji, poseł Trąmpczyński z Kl. Nar.

W czasie przemówienia tego mówcy nie był na sali obecny ani minister Michałowski, ani też nikt z przedstawicieli jego resortu.

Przemówienie swoje poseł Trąmpczyński rozpoczął od złożenia hołdu pamięci b. ministra sprawiedliwości i sędziego sądu apelacyjnego ś. p. Dutkiewicza.

Następnie mówca przeszedł do omówienia funkcjonowania Sądu Najwyższego w sprawie zakwestjonowanych wyborów. Powołał się przytem na oświadczenie posła Rybarskiego, który żądał przed obiorem Prezydenta rozpisania ponownych wyborów i dowodził, że techniczne przeprowadzenie tych wyborów jest zupełnie możliwe, ponieważ w tym wypadku obiór Prezydenta mógłby się odbyć w połowie czerwca.

Ciskając w dalszym ciągu znane już z poprzednich oświadczeń posła Trąmpczyńskiego, gromy na nadużycia wyborcze, dowodził, że tempo prac Sądu Najwyższego pochodzi również i z braków, jakie ustawy zawierają.

Opowiadając w dalszym ciągu o faktach popełnionych nadużyć przy wyborach, mówca wezwał stronnictwa lewicy, aby złączyły się z Klubem Narodowym do wspólnej pracy przeciw nadużyciom, jakie zdaniem posła Trąmpczyńskiego, będą niewątpliwie przy przyszłych wyborach.

W czasie samego przemówienia posła Trąmpczyńskiego, co chwila rozlegały się na ławach BB. głośne protesty i padały przeróżne okrzyki.

W dalszej dyskusji pos. Zahajkiewicz (Klub Ukr.) uskarżał się na sytuację ukraińców, twierdząc, że ostatnio usuwa się niemal zupełnie wszystkich sędziów narodowości ukraińskiej.

Poruszając sprawę powieszenia Bilasa i Danyłyszyna, mówca żali się, że nie zostali oni ułaskawieni i czyni za to odpowiedzialnym pana ministra sprawiedliwości.

Ostatni w dyskusji zabrał głos poseł Paschalski (BB.) odpowiadając na zarzuty stawiane działalności Ministerstwa Sprawiedliwości.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości przyjęto bez dyskusji.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem monopoli państwowych.

Groźna sytuacja międzynarodowa.

Konszachty niemiecko-włosko-węgierskie zagrażają granicom Polski.

PARYŻ. Komentarze prasy francuskiej podkreślają, że sytuacja ogólna pogarsza się z każdym dniem i że przedstawia się krytycznie wewnątrz kraju, a na zewnątrz jest poprostu groźna.

Francuski plan bezpieczeństwa wszyscy uważają za potrzebny.

Pozostaje Francji — pisze „Journal" — albo rozbić konferencję, albo też skapitulować.

Tymczasem uwaga opinji francuskiej skupia się na zawartym już jakoby nowem trójprzymierzu włosko-niemiecko-węgierskiem.

Z okazji objęcia fotelu przewodniczącego tej komisji Herriot wygłosił obszerne expose o sytuacji międzynarodowej, nacechowane skrajnym pesymizmem.

Herriot nie negował istnienia układów, zawartych z jednej strony między Włochami i Węgrami z drugiej — między Węgrami i Niemcami.

Przyznaje on, że sytuacja zagraniczna jest wybitnie krytyczna.

Przyznać trzeba — pisze Herriot— że ogólne położenie rzeczy na gruncie międzynarodowym jest bardzo poważne i wymaga z naszej strony większej troski, niż sytuacja finansowa.

Przymierze włosko niemieckie, istnienie serdecznych stosunków między Hitlerem i Mussolinim, potwierdza tak wytrawny publicysta, jak Rene Pinon, gorący przyjaciel Polski, który nie waha się pisać, że między Mussolinim a Hitlerem nastąpiło porozumienie, według którego Włochy dopomogą Niemcom do oderwania Pomorza i dokonania nowego podziału Polski, wzamian zaś Niemcy dopomogą Włochom do podziału Jugosławji i aneksji Dalmacji.

Wilhelm już całkiem wyraźnie myśli o powrocie do kraju.

Chce abdykować na rzecz swego syna.

PARYŻ. „Journal des Debats" przedrukowuje informacje „New York American", wedle której b. cesarz Wilhelm miał oświadczyć wobec swych krewnych, iż jest obecnie już stary i zmęczony i dlatego też po kilku dniach pozostawania w Niemczech zamierza abdykować na rzecz swego syna.

Cesarz jest przeciwny, aby prawo pierwszeństwa do tronu cesarskiego Niemiec zostało odebrane dynastji Hohenzollernów.

Cesarz Wilhelm obawia się, że była bawarska dynastja królewska mogłaby wystąpić z pretensjami do tronu niemieckiego, a wówczas Hohenzollernowie podlegaliby dynastji Wittelsbachów.

Były cesarz Wilhelm stwierdza, że o ile pragnie powrócić do Niemiec, to tylko celem zrehabilitowania się. Pozatem obawia się, że księżna Hermina nie zostałaby uznana przez monarchistów niemieckich jako cesarzowa.

Wspólna akcja socjalistyczna przeciw Hitlerowi.

LONDYN. Stronnictwo socjalistyczne Wielkiej Brytanji, Norwegji, Włoch, Francji i Holandji zwróciło się do zarządu międzynarodówki socjalistycznej i komunistycznej z telegramem, domagającym się jednolitego postępowania w stosunku do dyktatury Hitlera w Niemczech i wobec niebezpieczeństwa wzmożenia się ruchu faszystowskiego.

Telegram domaga się zwołania bezzwłocznie wspólnej konferencji w tych sprawach.

Wysiedlanie Żydów z terenów Rzeszy.

DREZNO. Wczoraj wydane zostało zarządzenie, wydalające 15 rodzin żydów z Polski, zamieszkałych w Saksonji od kilkunastu lat.

Władze wydały zarządzenie, aby wysiedleni opuścili teren Rzeszy do dnia 28 b. m., po tym terminie będą wysiedleni w drodze przymusowej.

Konsul polski w Lipsku wystąpił do ministerstwa spraw zagranicznych Saksonji z energicznym protestem.

Burza z piorunami w Łodzi.

Piorun zniszczył radio i zdemolował mieszkanie.

ŁÓDŹ. Około godziny 2 po południu spadła w Łodzi olbrzymia ulewa, poprzedzana wielką burzą z piorunami.

W okolicy uderzyło kilka piorunów. M. in. uderzył piorun w dom przy ul. Głównej 52 i po antenie radjowej spłynął do mieszkania Stanisława Staniszewskiego, niszcząc aparat radjowy i demolując częściowo urządzenie mieszkania.

Piorun spłynął następnie do piwnicy. Obeszło się bez ofiar w ludziach.

Rozlegające się grzmoty piorunów w lutym jest rzadko spotykanem u nas zjawiskiem.

Holendrzy po walce odzyskali swój krążownik.

HAGA. Pościg za zbuntowanym krążownikiem „De zeven Provincien" zakończył się.

Wrzenie wśród wojennej floty holenderskiej, wywołane obniżką żołdu, doprowadziło do jawnego buntu marynarzy malajczyków na okręcie „De zeven Provincien", znajdującym się w porcie archipelagu Malajskiego Oleleh.

Załoga, uwięziwszy pod pokładem znajdujących się na statku Europejczyków, wypłynęła na pełne morze. Za zrewoltowanymi marynarzami wyruszyły w pościg trzy kontrtorpedowce.

Wreszcie eskadrze udało się dogonić zbiegów. Dowódca wysłał przez radjo rozkaz poddania się w przeciągu 10 minut. Zbuntowani marynarze gotowi byli uczynić to po uwzględnieniu wysuniętych przez siebie warunków.

Dowódca eskadry dał rozkaz bombardowania statku z samolotu. Bomba rzucona na pokład wznieciła pożar. Kiedy i to nie poskutkowało, kontrtorpedowiec „Kindjani" rozpoczął ostrzeliwać krążownik. Zbuntowani ma rynarze odpowiedzieli ogniem.

Po nierównej walce „De zeven Provincien" poddał się.

Na krążowniku jest 18 zabitych i 25 rannych.

Składajcie ofiary na dzieci bezrobotnych!

Dziś wyrok w procesie „Centrolewu"

Po przemówieniach oskarżycieli publicznych, Sąd apelacyjny warszawski, rozpatrzywszy sprawę Centrolewu, zapowiedział ogłoszenie wyroku na sobotę—godz. 3 po południu.

Komuniści podburzają bezrobotnych.

WARSZAWA. — Gdy przed biurem wydawania kart na żywność dla bezrobotnych przy ul. Dobrej zgromadził się większy tłum, agitatorzy komunistyczni zaczęli nawoływać zebranych do wystąpień.

Obecna na miejscu policja chciała aresztować wywrotowców, jednakże tłum stanął w ich obronie, obsypując policję kamieniami.

Jeden z posterunkowych odniósł ranę w głowę. 6-ciu agitatorów sprowadzono do urzędu śledczego. Siódmy zdołał zbiec.

Krwawe starcia studentów w Berlinie.

BERLIN. — Przed gmachem uniwersytetu w Berlinie i na sąsiednich ulicach doszło do krwawych awantur między studentami hitlerowcami a ugrupowaniami studentów - republikanów. Siedmiu studentów zostało rannych. Policja dokonała licznych aresztowań.

Krwawe powstanie na Kubie.

LONDYN. — Na Kubie doszło w ostatnim miesiącu do krwawych walk. Wieści te trzymane są przez władze w najściślejszej tajemnicy.

W ciągu ostatniego miesiąca ofiarą walk padło 200 ofiar zabitych. Walki toczą się między tajną policją prez. Makado, a grupami rewolucyjnemi studentów. Dzienniki nie podają czy walki zostały już zakończone. Budynek uniwersytetu w Hawannie jest od dłuższego czasu zamknięty. Wszystkie gmachy publiczne obsadzone są silnemi posterunkami wojska.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 12 lutego. Eulalji.
Poniedziałek 13 Katarzyny.
Wschód słońca: o g. 7.2 Zachód 16.56

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.
W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Budżet miejski pod hasłem kryzysu. Pod naciskiem tłoczni kryzysowej kurczy się budżet naszego samorządu miejskiego.

Budżet ten Rada Przyboczna zamknęła w sumie zł. 3 miljony 500 tys. a więc o 400 tysięcy mniejszej niż preliminowana w ubiegłym roku budżetowym. Bawiący jednak w naszem mieście wojewoda kielecki p. Paciorkowski zalecił dalszą redukcję wydatków, co urzeczywistnione będzie przez skreślenie niektórych pozycyj i spowoduje skurczenie się budżetu o dalsze 10 procent. A więc dosłownie: grosz do grosza.

9-miesięczny okres zasiłkowy dla bezrobotnych pracowników umysłowych będzie utrzymany. Dyrekcja Z. U. P. U. w Warszawie wystąpiła do Ministerstwa Opieki Społ., jako władzy nadzorczej z wnioskiem, proponującym utrzymanie okresu 9 miesięcy wypłacania zasiłków dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy mieli takie uprawnienia przed 3 lutego.

Z uprawnienia więc do 9 miesięcznego okresu zasiłkowego korzystaliby bezrobotni, którzy zgłosili przed 3 lutym rb. swoje roszczenie do ZUPU i którzy odpowiadają wszystkim wymogom przepisowym.

Rozstrzygnięcie tego wniosku oczekiwane jest w kołach bezrobotnych pracowników umysłowych z wielką niecierpliwością.

Rejestracja b. harcerzy. Częstochowski hufiec harcerzy tą drogą zwraca się do wszystkich byłych harcerek i harcerzy, którzy pracowali kiedyś w harcerstwie jako czynni członkowie na różnych terenach, a którzy chcą nadal współpracować w harcerstwie czynnie lub jako sympatycy nad wychowywaniem młodzieży, by łaskawie przesiali zgłoszenia z podaniem poprzedniego stopnia harcerskiego, terenu pracy, obecnego miejsca zamieszkania i zawodu pod adresem: Częstochowa ul. Wieluńska 20-22 phm. E. Czarnołęski.

Posiedzenie komisji rozjemczej rolnej. W inspektoracie pracy odbyło się wub. czwartek posiedzenie komisji rozjemczej rolnej, która rozpatrzyła szereg zatargów, wynikłych indywidualnie między właścicielami rolnymi a robotnikami na tle warunków pracy i płac. Udział w posiedzeniu brał również przedstawiciel Z.Z.Z. W wyniku posiedzenia szereg zatargów zostało zlikwidowanych.

Wykłady w miejskim uniwersytecie powszechnym. Kierownictwo miejskiego uniwersytetu powszechnego zawiadamia słuchaczów, że dalszy ciąg wykładów cyklu IV obejmuje następujące prelekcje:

1) Wpływy Zachodu na Polskę — wygłosi p. mg. T. Słowikowski dn. 14 lutego, 2) stan polityczny i ekonomiczny w okresie niewoli — wygłosi p. dyr. D. Zbierski, 16 lutego, 3) rozkwit literatury i sztuki — 21 lutego, 4) znaczenie rozwoju demokracji — wygłosi p. dyr. D. Zbierski 23 lutego, 5) trzej wieszczowie — 28 lutego, 6) religja i filozofja—2 marca.

Wykłady odbywają się we wtorki i czwartki od godziny 18 do 20 w sali Rady Miejskiej. Wstęp wolny.

Autobus miejski do Olsztyna i Janowa. Z dniem wczorajszym na linji Częstochowa — Olszyn — Janów począł kursować autobus miejskiej komunikacji, uruchomiony tymczasowo przez magistrat w porozumieniu ze starostwem na prośbę ludności Olsztyna i okolic, pozbawionej regularnej komunikacji z miastem. Odbijało się to zwłaszcza na młodzieży, uczęszczającej do szkół w Częstochowie. Autobus odbywa dziennie 3 kursy. Z Częstochowy wyrusza: o godz. 6.30, 15.30 i 19.30; przybywa do Częstochowy: godz. 9.30, 18.30 i 22.30.

Rejestracja koni dorastających. W poniedziałek 13 bm. w wydziale rejestracji wojskowej (magistrat oficyna, III piętro, pokój Nr. 15), w godzinach od 8 i pół do 13 odbędzie się rejestracja następujących koni: koni w wieku od 1 roku do 3 lat, koni dorastających 4-letnich, koni starszych ponad 4 lata, które nieposiadają dowodów tożsamości.

Do powyższej rejestracji nie należy doprowadzać koni.

Dwa miljony zamiast jednego w 27 loterji państwowej. Dyrekcja Loterji Państwowej opracowała obecnie nowy plan gry 27 loterji klasowej.

Ze szczęśliwym kaprysie losu w loterji tej numer, który w klasie V-tej wygrywa główną wygraną miljon złotych, otrzymać może jako premję drugi miljon.

Plan gry 27 loterji klasowej pomyślany jest bardzo ciekawie i przez zastosowanie szeregu inowacyj zwiększa szanse wygrania.

Uroczystość otwarcia kursu i rozdania świadectw. W dniu 6 b.m. w sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 4-ro miesięcznego kursu dla Sióstr Pogot. San. Polskiego Czerwonego Krzyża oraz rozdanie świadectw absolwentkom kursów z roku 1932.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: płk. dypl. Myszkowski Aleksander mjr. Kowalski, kpt. Ptaszyński, w imieniu komisarza magistratu m. Częstochowy, p. dr. Parnowski Kazimierz, przedstawiciel sądownictwa, p. sędzia Trzciński Zygmunt, przedstawiciel Zw. Farm. p. magr. Kozerski, członkowie zarządu P.C.K. i wykładowcy.

Zebrane siostry w ilości 48 otrzymujące dyplomy i od tej chwili wcią gnięte na listę Korpusu Sióstr PCK. i uczestniczki nowego kursu w ilości 78 powitał w serdecznych słowach, członek zarządu PCK. ks. prał. Wróblewski Bolesław, podkreślając w swem przemówieniu wielkie znaczenie społeczne pracy sióstr oraz życzył nowym słuchaczkom pomyślnych wyników w nauce. W imieniu wojskowości przemawiał płk. dypl. Myszkowski Alek., poczem prezes zarządu Edward Wnęk dokonał rozdania świadectw.

Na zakończenie siostra Grochulska Eugenja podziękowała w imieniu sióstr, zarządowi i prelegentom za zorganizowanie kursu.

Ze szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Częstochowie. Zawiadamia się, iż z dn. 1 b. m. rozpoczęły się wykłady dla wszystkich klas: organowej, skrzypcowej, fortepianowej, śpiewu solowego i innych weding programu zatwierdzonego przez M.W.R. i O.P.

W szkole udzielają pp. prof.: Edward Makosza, Jerzy Bursik, por. Bolesław Grzewiński, Józef Mielczarek, Jan Kowalski oraz szereg asystentów.

Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły codziennie w godzinach od 11 — 13 i od 16 — 18.

Przedstawienie w Zakładzie Leczniczo-Wych. Staraniem starszych wychowanków Zakładu Leczniczo-Wychowawczego (naprzeciw dworca Stradom) odegrana zostanie w dn. 12 b. m. doskonała komedja p.t. „Pan Pegaziński” i „Jak Jasiek został żołnierzem”. Nad program ponadto deklamacje oraz pantomina p.t. „Malarze”. Ceny miejsc do 1 zł. Początek punktualnie o godz. 17-tej.

Morderstwo czy samobójstwo?

28

Natalja wchodziła przez drzwi kuchenne przyjmowana gościnnie przez wymienionych domowników, a gdy starzy państwo udawali się na spoczynek, przeprowadzana była do pokoju panienki.

— Co miały sobie do powiedzenia i to przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, obie te kobiety?

Oczywiście po ujawnieniu tych kompromitujących szczegółów narówni kulawa Agata jak i sekretarz Żuk zostali z miejsca wydaleni z domu państwa Żekieckich.

Badana Natalja, z miną świętoszki wyznała poprostu, że powodowała się uzasadnioną troską o los swego pana, w niewinność którego po dziś dzień wierzy.

Twierdzi ona, że pragnęła zjednać pannę Żekiecką dla sprawy Rawicza.

Dlatego odwiedzała ją.

Oczywiście, zeznania te były fałszywe.

Gdyby nie wzgląd na nazwisko Żekieckich, którzy, to zrozumiałe, pragnęli uniknąć nowego skandalu —komisarz aresztowałby bez wahania i Natalję i Agatę i Żuka.

— Ta trójka jedno wie!

Jakby na potwierdzenie tej tezy wydaleni z domu Żekieckich Żuk i kulawa Agata, gościnnie przyjęci przez Natalję, zainstalowali się w mieszkaniu Rawicza.

I to nie było pozbawione głębszego znaczenia.

Bo wprawdzie panna Barbara zostawiła rodzicom kartkę z pożegnaniem, nie podała jednak ani swego nowego adresu ani powodu, który skłonił ją do opuszczenia niespodzianie domu rodzicielskiego.

Szczególnie, że list ten, badany przez biegłych sądowych, określony został jako pisany w chwili szczególnego wzruszenia.

Mógł więc być wymuszony.

Ponadto komisarz, nazajutrz po zaginięciu panny Barbary stwierdził ponad wszelką wątpliwość obecność jeszcze jednej osoby w tę noc w pokoju jej przebywającej.

Stwierdził również, że łoże w pokoiku kulawej Agaty przez noc tę było nienaruszone.

Szczegóły te mogłyby być rozpatrzone jedynie przez sąd i to tylko przy drzwiach zamkniętych, gdyż sekretarz Żuk kategorycznie, jako sąsiad przez cienką ściankę, stwierdził alibi Agaty, która na tej samej zasadzie potwierdziła alibi sekretarza.

Alibi gospodyni Rawicza stwierdziło kilku świadków: dozorczyni domu przez Natalję do pomocy w sprzątaniu mieszkania zawezwana wieczorem, mąż jej, dozorca, o godz. 23-ej pomagający obu kobietom w przesuwaniu ciężkich mebli, które poddane zostały gruntownemu okurzeniu, piekarz, sklepicarz i mleczarz.

Diaczego Natalja robiła tak forsowne porządki generalne?

— Na przyjazd pana — wyjaśniała.

Podobno takie miała przeczucie.

Natomiast komisarz miał przeczucie, że Natalja zacierała jakieś ślady i to się jej udało.

— Ta stara panna bezwątpienia utrzymuje kontakt z Rawiczem.

— Ciekawe byłoby wiedzieć jak to czyni?

Mimo to komisarz miał pewność, że krytycznej nocy, w której panna Barbara przepadła jak przysłowiowy kamień w wodzie, w pokoju jej do ostatniej chwili przebywała jeszcze jedna osoba.

Wiedział, że zaginiona, zresztą pełnoletnia już panna, przy tej drugiej osobie wstawała z łóżka, w obecności tej osoby ubierała się i opuściła mieszkanie łącznie z nią wymykając się niespostrzeżenie przez klatkę schodową w godzinach rannych, gdy zaspany stróż pozostawia bramę otwartą, dla śpieszących do pracy robotników fabrycznych, zamieszkujących suterenę domu.

Tak jest! To była kobieta, a kobietą tą była Natalja!

Cóż kiedy Natalja miała alibi aż nadto gruntownie ustalone.

I dlatego właśnie komisarz, mający w ręku dowody rzeczowe, nie mógł aresztować Natalji.

Dowody te, stanowiące własność Natalji, a odnalezione przez komisarza nazajutrz w pokoju panny Barbary, mogły tam być pozostawione w czasie ostatniej wizyty Natalji w tym pokoju. To było prawdopodobne.

Kim więc była owa druga osoba, która uprowadziła pannę Żekiecką?

Djablo zagmatwana historja, którą jednak rozgmatwać trzeba.

Godzina 17.30.

Komisarz grzmotnął pięścią w stół.

Był zresztą sam i szczegół ten nie przedostał się do wiadomości szerszego ogółu.

Bo jednak dowodził on, że dzielny ten oficer policji wyprowadzony został z formy doskonałego opanowania ruchów, co bezprzecznie stanowiło szczególną cechę jego służbowego charakteru.

— Komisarzu, dobroczyńco! Ratuj moje dziecko! Tylko ty dokonać tego możesz! W tobie cała moja nadzieja.

— Przysięgnij mi, że mi córkę zwrócisz!

I komisarz przysiągł pani Żekieckiej, bólowi matki się poddając.

Przysiągł, że zwróci jej córkę, którą przecież nie wykradł.

Oczywiście, zdoinie mógł zachwiać jej wiary w jego zdolności śledcze.

U licha! Czy mógł postąpić inaczej?

C. d. n.

Z walnego zebrania „Lutni“.

5 lutego 1933 r. odbyło się zwyczajne Walne Zebranie przy udziale 50 osób członków „Lutni“. Zebranie zagaił wice-prezes „Lutni“, Ludwik Mężnicki, prosząc na przewodniczącego p. Władysława Błaszczyka, na asesorów: p. Władysławą Zielińskiego i p. S. Woźniakowskiego, a na sekretarza p. Władysława Żurka. Sprawozda nie z działalności zarządu referował p. Mężnicki, stwierdzając, że w okresie tego czasu „Lutnia“ urządziła kon cert dla uczczenia 200-lecia urodzin Józefa Haydna, koncert poświęcony jego utworom, recital fortepianowy pani Wandy Kopeckiej oraz „Wieczór Szopenowski“ — te dwa ostatnie na rzecz Komitetu Dni Szopenowskich.— Po ustąpieniu p. Władysława Leszczyńskiego, kierownictwo chórów objął p. por. Bolesław Grzewiński. Chóry wystąpiły na koncercie Szopenowskim oraz śpiewały kolendy podczas świąt Bożego Narodzenia w kościele św. Jakuba. Chóry mieszane, składające się z 60-ciu osób, prowadzą bardzo intensywną pracę, śpiewając dwa razy w tygodniu w lokalu „Lutni“. W okresie tym dzięki ofiarności prezesa p. Edmunda Duhamela „Lutnia“ pozyskała fortepian Bechsteina, na którym koncertowali mistrze tej miary co: Rossi, Rubinstein i inni. W koncertach „Lutni“ łaskawy udział przyjęli p. Wanda Kopecka, p. Helena Rozentalówna, p. Mieczysław Chorzelski, p. Franciszek Szmulewicz. Zabawy jakie „Lutnia“ w tym okresie urządzała cieszyły się zawsze powodzeniem i były udane kasowe.

W dalszym ciągu zebrania p. Felicja Bogucka odczytała sprawozdanie kasowe, zamknięte saldem na korzyść „Lutni“ w gotówce 131 zł. 55 gr.

Protokuł komisji rewizyjnej odczytał p. Władysław Zieliński, poczem Zebranie Ogólne udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Zmianę statutu powierzono przekazać Komisji, składającej się z osób: pp. L. Mężnickiego, W. Wichlińskiej, F. Boguckiej, T. Kozłowskiego i R. Henela, która to Komisja przedłoży opracowany na nowo statut do zatwierdzenia Ogólnemu Nadzwyczajnemu Zebraniu.

Wobec ustąpienia Zarządu, dokonano ponownych wyborów i zostali wybrani pp.: Edmund Duhamel, Ludwik Mężnicki, Władysław Żurek, Felicja Bogucka, Konstanty Wichliński, Wiktor Janczykowski, Edward Mąkosza, Jerzy Bursik, Aleksy Majewski i Bolesław Grzewiński. Na zastępców wybrano: Tadeusza Kozłowskiego, Stanisława Nowakowskiego, Władysława Zielińskiego i Romana Henela. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Władysław Badora, Zygmunt Heneczkowski oraz Stefan Woźniakowski. W wol nych wnioskach postanowiono dokonać wyboru komisji balotującej z pośród członków „Lutni“, pozostawiając to zarządowi do załatwienia.

Na tem zakończono zebranie o godzinie 8 wiecz.

Dobry przykład. Na 2 lata więzienia skazany został przez Sąd Okręgowy Wacław Tomczak, zaś Stanisław Adamczyk i Tomasz Hoffman po roku więzienia. Wyroki te ogłosił Sąd Okręgowy w związku z napadem jakiego wymienieni dokonali dnia 26 października r. ub. na Ostatnim Groszu, turbując spokojnych przechodniów.

Takie jest prawo głodu.

Dążyć bezwględnie należy, by zatarły się przedwojenne granice dzielnic. Niech się Kongresówka zgalileuszy i niech skongresowieje Galicja. niech się ześlązaczy Poznań i spoznanieje Śląsk.

Tak powinno być i droga wzajemnej wymiany pierwiastkowej racjonalną jest.

Ale baczyć trzeba, by wymiana ta międzydzielnicowa na wzajemnej rywalizacji szlachetnej oparta była, na promieniowaniu wysokowartościowem.

Nikogo z kongresowiaków nie oburzy, gdy z Galicji przybędzie do nas człowiek wartościowy a pożyteczny. Ocenić go potrafimy i sercem przyjmiemy.

Tak zresztą czyniliśmy dotąd, uprzedzeń dzielnicowych się wyzbywszy. Polak i basta!

Gorzej, gdy dzieje się odwrotnie, gdy dzielnicowa emigracja wyładowywuje się w jedynym tylko kierunku, gdy terenem tej emigracji jest jedna tylko dzielnica bez prawa wymiany wzajemnej, i gdy ta exportująca element ludzki dzielnica uważa się za wyższą gatunkowo i zdolniejszą i inteligentniejszą, a każdy człowiek z tej dzielnicy pochodzący za umysł wszechwiedzący, uniwersalny, genjalny..

Lecz znacznie gorzej, zupełnie źle, jest wtedy, gdy do dzielnicy jednej z dzielnicy drugiej, bez prawa wzajemności, w czas głodu i bezrobocia ludzi swoich się wtłacza z krzywdą wyraźną i świadomą dla rodowitych mieszkańców dzielnicy upośledzonej.

Prawo głodu jednak jest dla wszystkich.

O tem pisaliśmy poprzednio i uczciwie. Nie będziemy dowodzić, że Galicja mniej jest wygłodzona niż Kongresówka, ale przekonać się nie damy, że kongresowiak ma inny żołądek od galileusza, naprzykład, że kongresowiakowi do wyżycia wystarczyć musi powietrze świeże i stabilizowane stanowisko bezrobotnego, podczas gdy galileuszowi do wyżycia potrzebna jest dobra posada w naszej dzielnicy, a nawet dwie dobre posady i dwie dobre pensje.

Jednakże jest prawo głodu.

Gdyby, daj to Boże, Kongresówka nasza wyżywić mogła Galicję całą, nie uchylilaby się od tego wdzięcznego obowiązku, a hasło: Pomoc dajcie mi rodacy!, byłoby na ustach nas wszystkich.

Tak dobrze jednak nie jest!

Nie mniej, ale bezprzecznie więcej wygłodzeni od Galicji jesteśmy, bo kongresowiak bezrobotny niema, niestety, gdzie jechać, gdyż Galicja prawo głodu racjonalnie u siebie stosuje: w czas głodu chleb tylko dla swoich“ i by racje głodowe powiększyć przysyła swych bezrobotnych do nas.

I w tem nie byłoby nic gorszącego, gdyby nam posad zbywało. Szczęść Boże!

Ale u nas głód i bezrobocie.

By dać posadę przybyszowi, trzeba na bruk wyrzucić któregoś z nas, który, no chyba, pierwszeństwo jednak mamy. Trzeba pozbawić chleba człowieka tu urodzonego, tu latami pracy swej prawo obywatelskie zdobywającego sobie, człowieka, którego wyżywić przedewszystkiem obowiązani jesteśmy.

Bo takie jest prawo głodu.

Niech słów naszych za złośliwość świadomą, za uprzedzenie duchowe nie poczytują kochani rodacy z Galicji, ci przedewszystkiem, którzy w lepszych czasach do nas przybyli, sercem przez nas przyjęci byli i serca nasze poznali.

Zresztą przykładami słuszność naszych słów potwierdzimy

Pod znakiem uzdrowienia stosunków w samorządzie gminnym powiatu częstochowskiego.

Nadużycia w gminach Grabówka, Olsztynie i we wsi Zrębice. Sumy zdefraudowane zabezpieczone na majątkach defraudantów.

Z chwilą objęcia urzędu starościńskiego przez p. starostę Eustachiewicza rozpoczął się okres uzdrawiania zabagnionych od wielu lat stosunków w powiecie częstochowskim. P. staros ta, doskonały samorządowiec, zabrał się energicznie do pracy.

Przedewszystkiem chodzi o niektóre urzędy gminne, gdzie od szeregu lat popełniane były nadużycia. O aferze w Grabówce pisaliśmy już niejednokrotnie. Wójt tej gminy Synowski i sekretarz Strzelecki przebywają nadal w więzieniu. Dochodzenie, prowadzone przez władze śledcze od szeregu tygodni, ujawnia coraz to nowe szczegóły ich nieuczciwych machi nacyj.

Onegdaj przewiezione zostały do więzienia, gdzie przebywa Strzelecki, księgi gminy, Strzelecki bowiem twier dził, że niektóre pozycje, kwestjonowane przez władze są w zupełnym porządku. Okazało się jednak, że jest to tylko nieudolna próba ratowania się z opresji.

Po Grabówce przyszła kolej na urząd gminy Olsztyn, gdzie lustracja dokonana przez p. starostę, wykryła nadużycia, których dopuszczali się wójt gminy, A. Stępień, zam. w Zrębicach, oraz sołtys wsi Zrębice, Jan Zębik, zwolniony z tego stanowiska 13 grudnia ub. r. Również i w tej sprawie rozpoczęły obecnie władze śledcze dochodzenie.

Machinacje Stępnia były nie wyszukanie skomplikowane lecz bezprzecznie sprytne. Pieniądze, jakie wpływały do kasy gminnej z podatków, przywłaszczał on sobie, niedobór zaś spowodowany przez to w kasie gminnej pokrywał pobieranemi przez siebie bezprawnie pożyczkami z gminnej kasy pożyczkowo oszczędnościowej. By malwersacje te nie wyszły na jaw, Stępień wystawił gminnej kasie pożyczkowo oszczędnościowej weksle, podpisane przez siebie. W ten sposób lustracje, prowadzone zresztą daw niej nadzwyczaj niedbale, nie mogły nic ujawnić i nadużycia praktykowane były przez kilka lat.

Suma przywłaszczonych przez Stępnia pieniędzy wynosi 2.250 zł,—tyle wykazują księgi. Suma ta jest jednak większa. Sprytny wójt, jak się okazuje, wystawiał bowiem również podatnikom zwykłe pokwitowania z otrzymanych przez siebie na poczet podatków pieniędzy. Pieniądze te nie wpłacał wogóle do kasy, lecz podobnie jak powyżej przywłaszczał sobie.

Dokładnej sumy zdefraudowanych pieniędzy narazie ustalić nie można, jest ona jednak znaczna. Gmina jednak prawdopodobnie żadnych strat z tego tytułu nie poniesie, Stępień posiada bowiem gospodarstwo.

O skandalicznej gospodarce w gm. Olsztyn świadczyć może następujący fakt: we wszystkich urzędach gminnych na czele kas pożyczkowo-oszczędnościowych stoi zarząd, składający się z 3 osób. Tak nakazuje ustawa. Tymczasem w gm. Olsztyn funkcje prezesa, skarbnika i członka zarządu pełnił w jednej osobie mieszkaniec wsi Zrębice, Tomasz Jabłoński. Będąc w dobrej komitywie ze Stępniem,

Jabłoński chętnie pozwalał wójtowi korzystać z funduszów gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Pieniądze, zdobyte w ten sposób, szły na rozmaite libacje, jako, że wójt i jego przyjaciel popierają usilnie monopol spirytusowy.

Oczywiście, obecnie na czele kasy pożyczkowo-oszczędnościowej stoją już ludzie nowi, cieszący się zaufaniem ludności.

Niezależnie od powyższych nadużyć, wykryte zostały dalsze, których dopuszczał się od roku 1931 b. sołtys wsi Zrębice, który zdefraudował, w-g ksiąg, 3,632 zł. pieniądze te również pochodziły z wpływów podatkowych. Zębik, podobnio jak Stępień, zgarniał je do własnej kieszeni.

I tu jednak gmina żadnych strat z tytułu tych malwersacyj nie poniesie. Urząd gminny wszczął odpowiednie kroki celem zabezpieczenia zdefraudowanej sumy nawet w wypadku, gdyby suma ta okazała się większą niż pierwotnie.

Na podstawie zezwolenia sądowego zajęto cały majątek Zębika ruchomy i nieruchomy, który posiada znacznie większą wartość, niż możliwa zdefraudowana suma.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 4-ej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 100.000 na nr: 51744.

Zł. 15.000 nry. 4423 135238.

Zł. 2.000 na n ry: 6042 15928 19607 21295 990 35630 74047 137 551 111010 111684 112623 122455.

Zł. 1.000 na n ry: 6724 10451 41718 43189 67291 82943 85114 114324 133954.

Zł. 500 na n-ry: 7696 15600 31124 54195 81583 95098 11605 121699 122794 125586 130179 132495 139953 145106.

Zł. 400 na n-ry: 10455 11596 14666 15238 797 25859 34107 35720 41116 43336 48598 58150 65949 72102 73155 76783 86889 89390 102877 105001 668 11331 141167 715 142217.

Zł. 300 na n-ry: 2466 533 4489 9442 692 14168 16147 502 17416 17611 18089 19892 22158 2539 558 26667 27263 421 30472 30739 31475 32867 34904 39169 41252 648 857 4208 46812 51252 53637 54403 61322 64987 67898 69033 70812 77355 79496 80400 81200 86845 9098 96449 98483 99256 481 100 660 101535 104006 528 105422 505 106257 115710 116664 11823 120225 122884 125358 12534 134784 137459 140720 763 141855 143336.

Obwieszczenie o licytacjach.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 lutego 1933 r. o godz. 10-ej w lokalach niżej wymienionych płatników odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

u p. GOSTYŃSKIEGO WOLFA, ulica P. Marji 21.

1) Lakieru białego 70 kg.	zł. 240
2) Tapet różnego gatunku 350 rolek	zł. 400
3) Chodniki 50 mtr.	zł. 250

u p. MĘŻNICKIEGO LUDWIKA, ulica P. MARJI 55.

1) Biurko jasne	zł. 50
2) otomana kryta skórą	zł. 100
3) fotele kryte skórą 2 sztuki	zł. 100
4) krzesła kryte skórą 4 sztuki	zł. 100
5) maszyna do pisania 1 sztuka	zł. 200
6) biurko dębowe	zł. 50
7) szafki biurowe 2 sztuki	zł. 100

u p. TATKO STANISŁAWA. ulicy P. Marji 79.

1) Kredens pokojowy	zł. 300
1) otomana kryta pluszem	zł. 50
3) szafa do ubrania z lustrem	zł. 300
4) toaleta jasna	zł. 150
5) szafki nocne 2 sztuki	zł. 30
6) krzesła kryte skórą 6 sztuk	zł. 50

2 Urząd Skarbowy
w Częstochowie.

154—1

Z teatru kameralnego.
Dziś, w sobotę, o godz. 15.30 po cenach zniżonych od 49 gr. wstrząsający komedjodramat z życia chasydów pióra Gordina, w znakomitej reżyserji Iwo Galla: „Estera, żona Rapaporta”, z Zakrzyńską, Orchoniem i Bremem w rolach głównych.

Wieczorem, o godz. 20-tej arcywesoła komedja z życia szewców i adwokatów Stefana Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane”, w wykonaniu całego zespołu teatru kameralnego.

Jutro, w niedzielę dwa przedstawienia popołudniowe. O godz. 15.30 i 17.45 „Życie jest skomplikowane” po cenach zniżonych — od 49 gr.

Wieczorem, o godz. 20.30 jedyny występ najznakomitszej żyd. artystki, Idy Kamińskiej ze swoim zespołem w sztuce „My kobiety” (Sprawa Moniki).

Kasa w teatrze czynna w niedzielę od godz. 11 przez cały dzień.

Wesołą komedję p. t. „Spadkobiercy” I. Siedleckiego odegrają młodociani artyści, uczniowie I-go Państw. Gimn. im. H. Sienkiewicza, przy współudziale uczenic państw. seminarjum ochroniarek, w sobotę, 18 b. m., o godz. 19.30 oraz w niedzielę, 19 b. m., o godz. 17-tej, w dużej sali gimnazjum.

Sztukę reżyseruje p. Sulima, co daje rękojmię, że całość wypadnie udatnie i efektownie.

Apelujemy do społeczeństwa, by łaskawie poparło tę imprezę, z której dochód przeznaczony będzie na ufundowanie tablicy pamiątkowej, ku czci poległych w walce za Ojczyznę, ś. p. uczniów zakładu.

Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł.

Przedstawienie w sali fabr. „Częstochowianka”. W dzisiejszą niedzielę, o godz. 18-tej, ku uczczeniu pamięci 70-lecia Powstania Styczniowego, zespół amatorski T-wa Teatralno-Wokalno-Muzycznego przy fabryce „Częstochowianka” — odegra przepiękną patrjotyczną 4-aktową sztukę p.t. „Gwiazda Syberji” utworu L. hr. Starzeńskiego. Bilety w cenie od 30 gr. do 1.50 zł. wraz z podatkiem.

Częstochowa w krainie gejsz i chryzantem. Niby bajka na jawie wyśniona ponętną jest „Japońska Herbatka”, zorganizowana dziś, w sobotę, w sali I gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Patronaty rodzicielskie zaczarowały tę sympatyczną salę, aby przenieść nas w atmosferę kraju, gdzie herbata kwitnie. Wiele, wiele czeka nas tam niespodzianek, które urozmaicą program taneczny tej imprezy. Początek o godz. 19. Wejście tylko 1.50. Dochód zasili fundusz biednych uczni tego gimnazjum.

Uroczyste zamknięcie kursu oświatowego Zw. Młodzieży Ludowej.

Wczoraj w obecności pana wojewody Paciorkowskiego, pana generała Dąbkowskiego, przedstawicieli władz i społeczeństwa prezes Zarządu Okręgowego Zw. Młodz. Ludowej poseł dr. Tadeusz Biluchowski dokonał uroczystego zamknięcia trzydniowego kursu oświatowego Związku Młodzieży Ludowej.

W uroczystości zamknięcia udział ponadto przyjęli: prezes BBWR dyr. Zbierski i dyr. Płodowski, dyr. Kobyłecki, prezes Zw. Legjonistów, dyr. Matula, wicestarosta p. Bielawka, sekretarz Z. Kachelski, p. T. Maier, kier. PUPP, przedstawiciele prasy itd.

Do kursistów, którzy w liczbie 84, jako przedstawiciele 30 kół młodzieży z terenu naszego powiatu przemawiali, żegnając ich i życząc owocnej pracy na wsi w serdecznych słowach: prezes BBWR dyr. Zbierski, dyr. Płodowski, w imieniu Zw. Legjonistów dyr. Kobyłecki, przedstawiciel Legjonu Młodych kmdt. Prażmowski, przedstawiciel młodzieży robotniczej „Orlę”, oraz przedstawiciel kursistów.

Wdzięcznem sercem, rzęsistemi oklaskami dziękowała młodzież za słowa serdeczne otuchy, za wskazania pożyteczne i światło prawdy, jakiem napełniła swe dusze w ciągu tych trzech dni, spędzonych w Częstochowie na wykładach i pożytecznych wycieczkach.

To, co usłyszeli oni z ust prelegentów, padło jak zdrowe ziarno, które wyda stokrotny plon — na wieś wrócą instruktorzy świadomi celów i dróg, jakiemi dążyć winna nowa polska wieś — wieś uświadomiona społecznie, wieś obywatelska.

Setną zasługą jest zorganizowanie takich kursów, na których zadzierzguje się nierozerwalna nić wzajemnego współżycia wsi z miastem, skąd promieniuje słoneczne światło prawdy i patrjotyzmu. Organizatorom kursu niech nagrodą będzie za trud położony entuzjazm młodzieży wiejskiej i zapał jej do pracy społecznej, z jakim odjechała z naszego miasta.

Niestrudzony działacz, poseł dr. Biluchowski, pożegnał ich ostatniem serdecznem słowem troskliwem, a huragan oklasków był mu odpowiedzią serc młodocianych.

To zobowiązuje, nagradza i zachęca.

Na zakończenie zebrani entuzjastycznie uchwalili wysłanie następującej depeszy do Marszałka Józefa Piłsudskiego:

„Młodzież ludowa pow. częstochowskiego, zebrana na kursie instruktorskim w Częstochowie, przesyła Wodzowi i Wielkiemu Nauczycielowi Narodu wyrazy czci i hołdu i zapewnienia, że sposobiąc się do pracy w pocie czoła na zagonie ojczystym, przygotowuje się do obrony państwa, a wszystko to czyni i czynić będzie w myśl Jego wskazań i Jemu będzie zawsze bezwzględnie oddana i za Nim zawsze iść gotowa”.

W ciągu 3 dni prelekcje wygłosili następujący prelegenci: p. Tomasz Bernas z Warszawy, przedstawiciel Zw. Młodz. Lud. na temat „Praca młodzieży wiejskiej nad wzmocnieniem potęgi mocarstwowej Polski”; p. Wierciochowa, delegatka Zarządu Gł. Z.M.L. z Warszawy n. t. „Rozrywki młodzieży i prace w kołach ludowych”; p. Pietrzyk Stefan z Kielc na temat: „Jak należy prowadzić pracę w kołach młodzieży, obowiązku członków zarządu, księgowość i t. d.”; pan Słupski Henryk instruktor Z. M. L. „Co to jest przysposobienie rolnicze?” prof. Stala „Wycieczki i krajobraz pow. częstochowskiego; p. Libera Józef „Praktyczne prowadzenie świetlic”; p. Michalski Bolesław instr. z Czarnego Lasu „Swietlice i co i jak należy czytać”; prof. Zdz. Wróbel „Dlaczego należy zachować zwyczaje i stroje ludowe?”; p. instr. Szwaja „Bezpieczeństwo pożarnicze”.

Ponadto kursiści zwiedzili ogród zoologiczny przy I Gimnazjum oprowadzani, objaśniani osobiście przez dyr. Płodowskiego oraz wzorową Szkołę Przemysłu Ludowego, utrzymywaną przez Sejmik powiatowy, gdzie wyczerpującą i nader interesującą prelekcję, ilustrowaną pokazami praktycznemi pracy na warsztatach tkackich i kilimkarskich wygłosił kierownik tej szkoły p. Grzesik.

Wzorowej tej placówce a pożytecznej poświęcamy w „Słowie” więcej miejsca.

Słowo sportowe.

Gry sportowe.

CZĘSTOCHOWA. Turniej gier w koszykówkę o puhar **p. posła dr. Tadeusza Biluchowskiego** wzbudził zrozumiałe zresztą zainteresowanie wśród tutejszych sportowców. Kluby przygotowują się do turnieju bardzo pilnie. Treningi i praca idzie na całą parę.

Jeszcze więc kilka dni a Częstochowa będzie świadkiem pierwszej tak dużej imprezy zimowej.

Boks.

BKS. Katowice — Brygada.

CZĘSTOCHOWA. A więc dziś w sobotę, 11 b. m. cała sportowa Częstochowa znajdzie się na zawodach bokserskich Brygady — z BKS. Katowice. BKS. przyjeżdża w swoim najsilniejszym składzie: z Pawlicą, Milisami, Bednarzem itd.

Dodajmy więc otuchy zespołowi Brygady, przez swoją obecność na zawodach.

Początek o g. 6 wieczorem w Brygadzie.

Narciarstwo.

INSBRUCK. W slalomie panów 1 miejsce zajął zawodnik austrjacki Scelos w czasie 2,29,8.

Wobec niesprzyjających warunków atmosferycznych skocznia na której mają skakać zawodnicy jest tak fatalna że szereg zawodników odniosło na treningu kontuzje.

MORAWSKA OSTRAWA. Mistrzostwa słowiańskie w sportach zimowych zostały z powodu odwilży przeniesione na inny termin.

Łyżwiarstwo.

WARSZAWA. Walasiewiczówna czuje się już tak dobrze iż staje do mistrostw łyżwiarskich polskich.

OSLO. Rekord Nehringowej na 1.500 mtr. wjeździe 3,08,1 został pobity przez p. Lie która osiągnęła czas 2,58.7.

Piłka nożna.

Do mistrzostw piłkarskich świata zgłosiło się 12 państw. Polska do powyższych zawodów zgłosiła się także.

Tennis.

KOPENHAGA. W pierwszym dniu meczu tennisowego reprezentacja Kopenhagi—Legja—(Warszawa). Urlich pokonał Tłoczyńskiego 6:2, 6:4, Jakobson—Wilmana 6:1, 6:2, Jędrzejowska pokonała Sperlinga 3:6, 6:4, 6:2.

Wobec powyższego Duńczycy prowadzą 2:1.

AMSTERDAM. Holandja przygotowuje się bardzo pilnie do turnieju o puhar Davisa.

Holandję reprezentować będą prawdopodobnie Timmer, Hughan i Kopman których oglądaliśmy w Warszawie w roku ubiegłym.

J. W.

Od Redakcji. Redaktor Słowa Sportowego przyjmuje we wtorki i czwartki w lokalu redakcji (II ga Aleja 32) w godz. od 11 do 13 tej.

„Zatrute dusze“ w „Odeonie“. Wyświetlany obecnie przez „Odeon” dźwiękowiec należy bezprzecznie do najlepiej opracowanych zarówno pod względem reżyserji, jak i gry artystów. „Zatrute dusze” — to film, wzbudzający podziw widza swą głęboką, wymowną treścią. Akcja, rozgrywająca się na ekranie, trzyma widza w ciągłem napięciu i podziwie. W rolach głównych występują Jean Murat, Daniela Parola i Piotr Lorre.

„Grand Kino“ — „Człowiek, którego zabiłem“. „Grand Kino” wyświetla obecnie arcydzieło genjalnego Lubitscha pt. „Człowiek, którego zabiłem”. W rolach głównych występują: Lionel Barrymore, Nancy Carol i Philips Holmes. Wiele sensacyjnych i ciekawych momentów składa się na całość tego filmu. Film ten warto zobaczyć. Nadto „Grand Kino” wyświetla doskonałą komedję „Żona na jedną noc”.

Pat i Patachon w „Nowościach“. Znakomici komicy Pat i Patachon przybyli do Częstochowy i występują w filmie „Dzielni wojacy”, wyświetlanym obecnie przez kinoteatr „Nowości”. Na widok tych „dzielnych wojaków” każdy zapomnieć musi o swych zgryzotach, tyle humoru wnoszą oni swą grą. Nad program to drugi ciekawy film pt. „Havanna Coctail”.

Harry Peel w „Atlanticu“.

Repertuar kinoteatru „Atlantic“ poprawił się ostatnio znacznie, p. Browicz stara się bowiem obecnie zadowolić publiczność. To też zwiększyła się frekwencja. „Atlantic” demonstruje obecnie świetny film ze znakomitym akrobatą Harry Peel'em pt. „Jego najlepszy druh” oraz pełną humoru farsę: „Filmujcie sami”. Kreacja Peela w „Jego najlepszym druhu” jest jedną z jego najlepszych. Nad program kronika P.A.T-a.

„Grzeszna kobieta” i „Janko muzykant” w kinie „Muza”. Dramat, ilustrujący dzieje grzesznej kobiety, potępionej przez opinję, oraz film, oparty na noweli naszego znakomitego, dziś nieżyjącego już pisarza, p.t. „Janko muzykant” — oto program kina „Muza”. W roli wyrzuconej poza nawias społeczeństwa, z powodu niemądrych przesądów kobiety—występuje Billie Dove. Główne role w „Janko muzykant” kreują Malicka i Conti. Oba filmy są starannie opracowane.

Częstochowski Sztekier. Znany atleta polski Sztekier z pewnością nie będzie wdzięczny swemu częstochowskiemu imiennikowi, Janowi Sztekierowi, (Olsztyńska 50) z powodu poniższego zajścia, które spowodowało uwiecznienia nazwiska Sztekier w protokule policyjnym.

Sztekier, oczywiście, Jan, będąc w towarzystwie Henryka Skowrońskiego (Narutowicza 54) i Michaliny Kowalewskiej (St. Rynek 13) wywołał awanturę, którą zlikwidował dopiero przybyły na miejsce zajścia policjant. Sztekier częstochowski nie jest atleta, natomiast mocny jest w „gębie“ to znaczy potrafi używać swego niedelikatnego słownika, zawierającego niezbyt przystojne słówka. Użył go też pod adresem policjanta, przyczem pomagali mu Kowalewska i Skowroński. Niezależnie od tego Sztekier pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za dręczenie zwierząt.

Skazanie wywrotowca. Za działalność wywrotową odpowiadali wczoraj przed sądem okręgowym: 18-letni Szymsia Wolf Epsztajn i 18-letni Szymon Frajermauer.

Zostali oni ujęci 7 listopada ub. r. wieczorem w Aleii Kościuszki, gdzie z okazji 15-lecia przewrotu bolszewickiego komuniści zamierzali urządzić masówkę przed rzemieślniczemi kursami dokształcającemi. W chwili aresztowania Frajermaner miał przy sobie paczkę odezw komunistycznych. Epsztajn znajdował się wówczas w towarzystwie Frajermauera.

Badany w wydziale śledczym Frajermauer przyznał się, że w r. 1930 należał do komunistycznej organizacji „Pionier“, a odezwy miał rozrzucić w czasie masówki.

Sąd skazał Frajermauera na 1 i pół roku więzienia, Epsztajn zaś został uniewinniony.

„…a będziesz piękna i młoda!

Tak efektownem hasłem, taką uwodzicielską obietnicą można podbić wszystkie kobiety na kuli ziemskiej — bez względu na rasy, klasy, kolory skóry, poglądy polityczne i temperamenty. Dziwnem się wydaje, że hasło to dotychczas nie zostało należycie wyzyskane przy wyborach do parlamentów. Boże drogi, ileż wyborczyń dałoby się posiekać za sztandar z podobną obietnicą! To nie byłaby już jakaś tam hitlerjada, ale spontaniczny ruch całej pięknej połowy rodzaju ludzkiego. Nie trzeba wcale być geniuszem, jak z tego widać, żeby móc zorganizować mocną, solidarną i jedyną międzynarodówkę.

Ile każda kobieta poświęca czasu i pieniędzy, by jaknajdłużej zachować urodę i młodość — o tem mówić nie wypada, gdyż są to sprawy zbyt popularne. Na owej drodze „konserwacyjnej" dużo wysiłków osiąga niewątpliwe sukcesy, większość jednak z nich trafia w próżnię. Decyduje o wynikach w tych sprawach indywidualne uświadamianie i umiejętność zabiegów.

Kosmetyka nowoczesna — to wcale nie jakaś mała sztuczka, którą można uprawiać tak czy owak, — to potężna wiedza, która się rozwija z dnia na dzień coraz szybciej, zdobywając rewelacyjne poprostu sukcesy. Przedłużanie młodości i konserwowanie urody — to zupełnie konkretne osiągnięcia nowoczesnych metod lecznictwa kosmetycznego. Podkreślanie pięknych cech urody i zacieranie jej usterek — to również nie bylejakie rezultaty owej nowej wiedzy.

Można być piękną, można być młodą — należy tylko wiedzieć po jakiej drodze idzie się do tego celu.

Wyczerpującem omówieniem najnowszych podejść do owego świętego dla wszystkich kobiet celu zajmuje się wydany ostatnio przez „Bibljotekę Przeglądu Kobiecego", almanach o charakterze stałego poradnika p. t. „…a będziesz piękna i młoda!". Wydawnictwo zostało opracowane przez szereg wybitnych lekarzy-specjalistów i kierowniczki najbardziej znanych warszawskich instytutów kosmetycznych pod redakcją Henryka Tałłana. Na specjalne podkreślenie zasługują pierwszorzędne artykuły: dr. J. Iwanowskiej, dr. J. Mozołowskiej, dra T. E. Sokowskiego, dra M. Pekera, Heleny Brzezińskiej i świetny feljeton wstępny J. Kiewnarskiej (Well). Każdy z wymienionych artykułów będzie niewątpliwie wielką atrakcją dla czytelniczek, gdyż wszędzie pełno znakomitych przepisów i rzeczowych porad.

Niemniejszą napewno atrakcją jest dział ankietowy, w którym o sposobach pielęgnowania urody mówią panie: C. Bologna, M. Berezowska, M. Cwiklińska, M. Gorczyńska, N. Grudzińska, L. i Z. Halamy, M. Kamińska. H. Konopacka - Matuszewska, Z. Lindorfówna, K. Lunieńska, H. Makowska, M. Malicka, Nora Ney, H. Ordonówna, M. Pate, Z. Pogorzelska, I. Pokrzywnicka, J. Romanówna, Z. Slaska. J. Smosarska, Z. Stryjeńska, Greta Turnai.

Pod względem graficznym omawiany almanach stoi na poziomie najefektowniejszych tego typu wydawnictw zachodnio-europejskich. Cena egz. zł. 5 — bez przesyłki pocztowej. Egzemplarze można zamawiać w „Bibljotece Przeglądu Kobiecego" w Warszawie Kredytowa 16.

Dużo może się dowiedzieć każda dbająca o swą urodę kobieta z owego nowego almanachu. A kobiet takich niewątpliwie nie brakuje. Kb.

Z KRAJU.

Ekshumacja zwłok.

Na polecenie prokuratury dokonano ekshumacji zwłok niejakiego Ludwika Prymusa, pochowanego na cmentarzu łowickim przed 4 laty. Po tak długim okresie czasu doszło do wiadomości władz śledczych, że Prymas nie zmarł śmiercią naturalną, lecz, że został zabity. Jako podejrzanych o zabójstwo aresztowano: Stefana Herbicha i Franciszka Bluszcza. Obaj aresztowani byli funcjonarjuszami folwarku Kiernezia, gdzie właśnie miało miejsce zabójstwo.

Potworny czyn matki.

Służąca Aniela Luberda w Rabce, powiwszy nieślubne dziecko, w kilka godzin po tym fakcie, wrzuciła je pod blachę, na której gotowała obiad. Po dokonaniu zbrodni Luberta najspokojniej wykonywała swe czynności, związane ze swą pracą, służącej. Zbrodnia wykryła się dzięki gospodyni, która zauważyła stan odmienny służącej, zaczęła dopytywać się, co się stało z dzieckiem. Ona zawiadomiła policję, która po przeprowadzeniu dochodzenia, aresztowała zbrodniarkę i osadziła ją w więzieniu. Luberta tłomaczy swój czyn nędzą.

Tragiczna zabawa w wisielca.

W Owiskach pod Poznaniem, żona robotnika, Stanisława Szumkowskiego wyniosła swemu mężowi, znajdującemu się przy pracy, obiad, pozostawiając w domu dzieci: 10-letniego Mieczysława i 5 letnią Łucję. Mieczysław, chcąc zabawić swą siostrę, zaryglował drzwi, umocował na nich ręcznik i powiesił się na nim. Kiedy matka przybyła po godzinie do domu, zastała już tylko zimne zwłoki syna. Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził śmierć.

Groźny zbir z Kalisza
komendantem szturmówki hitlerowskiej.

W miejscowości Prenzlau w Niemczech schwytany został wielokrotny bandyta i morderca niejaki Żukowski, mieszkaniec Kalisza, który w r. 1926 zbiegł do Niemiec w obawie przed więzieniem. Prawdziwe nazwisko Żukowskiego brzmi Jan Mielczarek.

Centrala służby śledczej w Niemczech zwróciła się do głównej komendy policji w Warszawie, celem stwierdzenia identyczności schwytanego bandyty. Ponieważ Mielczarek pochodzi z Kalisza, przeto komenda w Warszawie zkolei nadesłała pismo do wydziału śleczego w Kaliszu, celem podania wszystkich przestępstw Mielczarka.

Życiorys jego, to nieprzerwane pasmo zabójstw i napadów bandyckich oraz morderstw. Karjerę swą rozpoczął Mielczarek jako złodziej drobiu, a skończył jako organizator groźnej szajki bandyckiej, która grasowała w latach 1924|25. Za pierwsze napady otrzymał on karę 8 lat ciężkiego więzienia. W niewytłumaczony sposób zdołał jednak Mielczarek ulotnić się.

W r. 1926 w Kaliskiem zaczęły się w zatrważający sposób szerzyć zbrojne napady rabunkowe na samochody i autobusy. Sprawcą tych napadów była szajka zorganizowana przez Mielczarka.

Pewnego dnia na szosie, prowadzącej z Błaszek do Kalisza, w godzinach wieczornych przejeżdżało 25 furmanek chłopskich z transportem. Mielczarek wraz ze swą bandą otworzył ogień z rewolwerów na wieśniaków i zmusił ich do zatrzymania się. Steroryzowani chłopi bez słowa protestu pozwolili sobie odebrać pieniądze. Na wozach jechało także trzech bogatych handlarzy. Tym Mielczarek odebrał dużo biżuterji. Jeden z handlarzy usiłował wszcząć alarm. Wówczas Mielczarek strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko.

Odgłos strzału zaalarmował posterunek policji. Komendant posterunku, Piotr Roman, wsiadł na rower i pojechał, by przyjść z pomocą napadniętym. Mielczarek, rozpoznając mundur policjanta, zaczął zasypywać go strzałami. Nieustraszony komendant posterunku ukrył się w rowie i zaczął się ostrzeliwać. W czasie wymiany strzałów otrzymał jednak ciężką ranę w brzuch. Szajka Mielczarka rzuciła się do ucieczki. Widząc to, ciężko ranny komendat ostatkiem sił zaczął strzelać. Jedna z kul trafiła Mielczarka. Lekko rannego bandyci zabrali na wóz i zniknęli w ciemnościach nocy.

Krwawy ten napad poruszył cały aparat śledczy. Przeprowadzono obławę na terenie powiatu kaliskiego i w samym Kaliszu. Po kilku dniach odnaleziono Mielczarka w jednej ze spelunek. Bez oporu pozwolił się aresztować. Niebawem stanął przed sądem, gdzie za swe poprzednie przestępstwa i ostatni napad otrzymał 18 lat ciężkiego więzienia. Po rozprawie otoczyli Mielczarka policjanci, zakuli go w kajdany i chcieli przeprowadzić do więzienia. Mielczarek jednak w tajemniczy sposób uwolnił się z kajdan i uciekł. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

Po ucieczce Mielczarka groźne napady w Kaliszu ustały. Należy tu nadmienić, że komendant posterunku Roman Piotr, ranny przez Mielczarka, zmarł w kilka miesięcy później wskutek otrzymanych ran. Mielczarek nosił przezwisko „Krwawego Janka". Dwaj jego kamraci: Stanisław Jaryszek i Czesław Barczynski z Pabjanic, zostali przez policję ujęci.

„Krwawy Janek" wyemigrował, jak się dopiero teraz okazało, do Niemiec. Tam natrafił na podatny grunt dla swych „zdolności" i został zaangażowany przez partję hitlerowską. Na stanowisku komendanta oddziału szturmowego hitlerowców zabił on w czasie utarczek ulicznych dwóch komunistów. Przestępstwa te jednak pozostały mu bezkarne. Dopiero, gdy Mielczarek wystąpił z partji i zaczął działać na własną rękę, dosięgła go dłoń sprawiedliwości. Dopuścił się on kilku napadów oraz morderstw rabunkowych. Ofiary jego zmarły. Mimo przerzucania się z miejsca na miejsce i mimo zmienienia nazwiska policja niemiecka schwytała go w miejscowości Prenzlau.

Prawdopodobnie Mielczarek odpowiadać będzie najpierw przed sądem w Niemczech, a po otrzymaniu wyroku i odsiedzeniu kary zostanie odesłany do Kalisza, gdzie czeka go rozprawa sądowa za przestępstwa oraz za ucieczkę. Należy zaznaczyć, że Mielczarek ma do odsiedzenia w Kaliszu ogółem 23 lata więzienia.

ZE SWIATA.

Niezwykły film, spisany przez życie.

Za temat do scenarjusza filmowego może posłużyć historja, która zdarzyła się szwajcarskiemu lekarzowi dr. Riedlowi i jego przyjaciółce, p. Gala.

Doktór, człowiek żonaty, w roku 1923 spotkał uroczą p. Gala i zakochawszy się w niej, zaczął traktować ją jako swą drugą żonę.

Nie pomagają protesty pani Piedel, „trójkąt małżeński" trwa do roku 1925, kiedy to rozegrała się właściwa tragedja.

Pani Riedel umiera nagle, sekcja zaś wykazuje objawy zatrucia arszenikiem. Któż może być sprawcą otrucia, jak nie dr. Riedel i p. Gala? Daremnie tłumaczy doktór, że żona jego popełniła samobójstwo, wykradłszy mu słoik z arszenikiem, nie pomagają przysięgi o niewinności — surowa sprawiedliwość skazuje nieszczęśliwych kochanków na 20 lat wiezienia.

Po 5 latach opinję publiczną wzburza rewelacyjne oświadczenie dr. Kronera, profesora psychologji w Berlinie, w którem stwierdza kategorycznie, że dr. Riedel i jego kochanka cierpią niewinnie. Do przekonania tego doszedł słynny psycholog na podstawie zeznań medjum-jasnowidzącej Guenther-Geffers. Pogrążona w śnie hypnotycznym, otworzyła ona przebieg całego dramatu z taką ścisłością, że władze sądowe zarządziły rewizję procesu.

Ponowne badania wykazały jasno, że p. Riedel dokonała samobójstwa, pragnąc rzuceniem podejrzenia pomścić się na niewiernym mężu.

Zakończenie całej sprawy wypada niezmiernie pomyślnie. Dr. Riedel i p. Gala, uniewinnieni, pobierają się wkrótce, otrzymawszy jeszcze odszkodowa-

ZYGMUNT SIMON.

Orły rosyjskie na Jasnej Górze!

Na górze skalnej dominuje nad okolicą średniowieczny, obronny klasztor.

Jasna Góra.

Strzelista wieżyca bez mała chmur sięga wierzchołkiem, a w dnie dżdżyste ginie we mgle niebotyczna, nieskończona —

Potężne mury okalają zabudowania klasztorne.

Rycerski duch i mocna wiara, dwie niepokonane żywe potęgi Narodu, nadały martwym murom klasztornym wyraz niezdobytej twierdzy, o którą rozbiły się groźne fale szwedzkiego zalewu, jak rozkołysane burzą oceany rozbijają się o krzepką burtę okrętu.

Spowite całunem miłości serc miljonów, zaklęte w symbol żywego pomnika dziejów naszych, szare mury Jasnogórskie są otwartą księgą wiary, czynów i potęgi ducha polskiego.

Czytamy w niej karta po karcie, jak z księgi mądrości, słowa wiary w siły żywotne Narodu, owiane potężną ideą niepodległości, a które przenikając do świadomości naszej dają nam siły do walki, do budowania i utrwalania ojczystego zagonu.

Milcząc i w skupieniu pochłaniamy treść słów wyrytych na starych murach klasztornych. Oglądamy z przejęciem każdy załamek ściany, każdy kamień.

Nagle do naszej świadomości wkrada się koszmarny zgrzyt. Nie chcemy dać wiary oczom naszym.

Na głównej bramie, wiodącej do kościoła, są wyryte w miedzi stylizowane dwugłowe orły rosyjskie.

Symbol długotrwałej niewoli Narodu, uwity w rysunek ornamentu, pokrywa wrota kościelne. Powtarza się i setkami razy rzuca nam w twarz plugawy, drwiący uśmiech ciemiężyciela.

Orły rosyjskie na wrotach kościoła Jasnogórskiego!

Powiedzcie, że to jest nieprawda, że to jest majak, powstały w wyobraźni i fantazji patrzącego.

Wszak często się zdarza, że ułudę bierzemy za rzeczywistość.

Mamy do czynienia z faktem tak nieprawdopodobnym, tak koszmarnym, że nikt nie powinien dać temu wiary.

Trzeba iść i przekonać się.

Należy się przyjrzeć dobrze, dokładnie obiciu na wrotach kościelnych, pod zegarem słonecznym.

Ujrzawszy znak orła carskiego, dwugłowego, uwitego w rysunek ornamentu, należy sprawdzić raz jeszcze, czy nas wzrok nie myli.

Ach, gdyby to była możliwa omyłka!

O Jasna Góro! która jesteś księgą mądrości i wiary Narodu, która potrafiłaś się przeciwstawić zakusom rusofilskim zaborców za czasów carskiej niewoli, czy możesz scierpieć, aby na wrotach kościoła widniał dotychczas hańbiący znak upokorzenia?

Ta blacha ozdobna mogła być narzuconym darem moskiewskich satrapów w dniach niewoli.

Z chwilą wywalczenia niepodległości przez Naród Polski, ta blacha nie powinna wisieć na drzwiach kościoła, należało ją zerwać i schować do skarbca, jako dowód historyczny z czasów niewoli i ucisku ze strony obcych najeźdźców.

Pozostawienie jej na drzwiach kościoła świadczy o tem, że opiekunowie Jasnej Góry nie wiedzieli o tem, że w stylizowanym ornamencie kryją się orły carskie, dwugłowe, pokrywające całą powierzchnię wrót kościelnych i dlatego przeklęty dla Polski znak orła dwugłowego, symbolu cierpienia, łez i krwi, przetrwał do dnia dzisiejszego. Uszło to ich uwagi, tak jak uszło uwagi miljonów pątników, przybywających na Jasną Górę.

nie w sumie 79.000 franków za niesprawiedliwe orzeczenie sądu.

Czy nie świetny film? Nic w nim nie brak: ani żywej akcji, ani motywu tajemniczości, ani happy,endu!

Kurczę z niebezpiecznem nadzieniem.

Powrót marnotrawnej żony.

Joseph Chavaque, dozorca jednego ze szpitali paryskich, wrócił tego dnia do domu ogromnie zamyślony.

Nie wiedział, w jaki sposób ma zakomunikować swojej kucharce, pani Marceau pewną nowinę.

Było to zadanie doprawdy niełatwe. Wreszcie, Chavaque zdecydował, że nie sposób przecież bać się własnej kucharki. Wszedł do kuchni i powiedział odważnie:

— Pani Marceau... nasza pani wraca...

— Co takiego? — krzyknęła kucharka takim głosem, że odwaga pana Chavaque rozwiała się, jak dym. Mówi już teraz znacznie ciszej:

— Spotkałem... na ulicy panią, naszą panią... pogodziliśmy się.., pani wraca do domu...

Pani Chavaque przed czterema laty posprzeczała się z mężem i wyprowadziła się z domu.

Miejsce jej powoli coraz bardziej zajmowała kucharka, pani Marceau. To też nic dziwnego, że wiadomość o niespodziewanym powrocie pani wstrząsnęła nią do głębi.

Ale Chavaque znowu przypomniał sobie, że on tu jest panem i zawołał groźnie:

— Tak! Niema pani tu co gadać, pani Marceau! W niedzielę urządzam wielki powitalny obiad dla mojej żony! Zapraszam gości i proszę, aby mi obiad był dobry!

Wyszedł z kuchni, trzasnąwsay przedtem drzwiami.

Nadeszła niedziela, pora uroczystego obiadu. Przy pięknie nakrytym stole siedzieli goście, na miejscu gospodyni „marnotrawna" pani Chavaque.

Ponura kucharka wniosła pieczone kurczę.

Goście zabrali się do jedzenia, gdy krzyk boleści obił się o ściany jadalni...

Kurczę było nadziane... igłami gramofonowemi, z niewielkim dodatkiem zwykłych igiełek.

Mściwa kucharka stanęła przed sądem.

Skazano ją na półtora roku więzienia, ale ze względu na to, że czyn ten dyktowała jej namiętność, karę zawieszono.

Uważano, że i tak jest już dość ukarana.



Smutna przygoda amatorów silnych wrażeń.

Od czasu drakońskich rozporządzeń komisarza Prus, Brachta, który wypowiedział nieubłaganą wojnę wszystkim podejrzanym lokalom Berlina, życie nocne w stolicy Rzeszy niezmiernie się umoralniło. Podejrzane dancingi i luksusowo urządzone lokale, w których odbywały się przedstawienia, bynajmniej dla młodzieży nieodpowiednie, musiały zamknąć swe podwoje.

Nic więc dziwnego, że złota młodzież Berlina, której dojadły już cnotliwe zabawy na dancingach, doprawda obficie zraszane alkoholem, żywo zainteresowała się tajemniczą imprezą, o której poczęto nagle mówić w eleganckich kołach Berlina. Szeptano więc sobie na ucho w największej tajemnicy, że w pewnem mieszkaniu prywatnem organizuje się sensacyjna „surprise party", na którą wstęp będą mieli tylko zamaskowani goście. Zabawa ta miała być urozmaicona przedstawieniem o niezmiernie drastycznej treści.

Naturalnie zgłoszeń na zabawę wpłynęło mnóstwo. Nawet bardzo wygórowana składka, którą trzeba było wpłacać dwum, nikomu bliżej nieznanym młodym ludziom, nie odstraszała amatorów podejrzanych sensacyj. Adres mieszkania, w którem miała się odbyć owa orgja, trzymano w ścisłej tajemnicy. Dopiero w sobotę wieczór, na parę godzin przed rozpoczęciem niecierpliwie wyczekiwanej przez berlińskich dandysów zabawy, dwustu uczestników tajemniczego przedstawienia zawiadomiono telefonicznie dokąd mają się udać. Przed północą cicho, bez sygnałów, zajechało kilkadziesiąt wspaniałych samochodów przed piękną kamienicę, która miała być widownią umiejętnie zakonspirowanych „szaleństw". Uszamerowany portjer odebrał palta od zamaskowanych panów, a rzęsiście oświetlony apartament oczekiwał już na przybycie gości.

Zabawa miała się rozpocząć z uderzeniem 12 godziny. Lecz północ dawno już minęła, a goście wciąż siedzieli sztywno na swych fotelach, wzajemnie się podejrzliwie oglądając. Nagle o godzinie 1 otworzyły się z trzaskiem drzwi. Jakiś gruby jegomość wpadł z impetem do pokoju i nie krępując się bynajmniej obecnością zamaskowanych dżentelmenów, począł wymyślać im od ostatnich. Dawszy upust swej złości, jegomość objaśnił zebranych, że przed kilku dniami odwiedziło go dwóch dystyngowanych panów, którzy zaproponowali mu odnajęcie mieszkania na jeden wieczór za sowitem wynagrodzeniem 200 marek. Właściciel mieszkania zgodził się bez wahania, tembardziej, że dostał odrazu 50 marek zaliczki. Reszta należności miała byń zapłacona w dniu przedstawienia. Za te 50 marek wynajął ów jegomość portjera.

Goście, którzy zrozumieli nareszcie, iż padli ofiarą pomysłowych oszustów, zerwali maski. Wybuchła niesłychana wrzawa i omało co nie doszło do bijatyki.

O godzinie 2 w nocy rozczarowani amatorzy silnych wrażeń chcieli dyskretnie rozejść się do domów. Lecz widocznie sądzone im było przeżyć tego wieczoru jeszcze jedną niespodziankę. Prawowity właściciel mieszkania zawiadomił bowiem policję, która wtargnęła do mieszkania i spisała protokuły wszystkim obecnym. Okazało się, że wśród zamaskowanych panów znajdowało się wiele osobistości ze świata politycznego i z arystokracji.

Dziś cały Berlin zaśmiewa się serdecznie z przygód uczestników „surprise party".

Genjusze wywiadu.

Jak pracują angielscy detektywi handlowi.

Anglja posiada najsilniej rozgałęziony, najlepiej zorganizowany wywiad handlowy i przemysłowy.

Członkowie takiego wywiadu rekrutują się przeważnie z detektywów, nic więc dziwnego, że trafiają się prawdziwe asy na tem polu pracy.

W samym Londynie istnieje 150 tajnych ajencyj wywiadowczych. — Z usług ich korzystają wielkie domy handlowe, które niejednokrotnie angażują członkinie wyżej wspomnianych biur z ekspedjentek.

Sprzedawczynie nawet nie przypuszczają, jak bacznie obserwuje je czujne oko koleżanki detektywa.

Wywiadowcy handlowi oddają ogromne usługi wielkim restauracjom. Niech jakaś nowość ze smakołyków gastronomicznych zacznie lansować jedna firma, a przedsiębiorstwo konkurujące natychmiast, dzięki swym ajentom, posiada dokładne sprawozdanie co do smaku, ceny, sposobu robienia, zwyżki dochodu i przyjęcia przez publiczność tej nowości kulinarnej.

W angielskich restauracjach i cukierniach istnieje zwyczaj regulowania należności nie przez kelnera, lecz bezpośrednio przy kasie. Zdarza się często, że maleńka zmiana, jakiej dokonał klijent w czasie zbliżania się do kasy, na rachunku, który otrzymał, staje się powodem poważnej straty dla właściciela firmy. Rolą detektywa handlowego jest wykrycie tego rodzaju nadużyć.

Praca ich wymaga dostosowania się do każdej okoliczności i nielada sztuki aktorskiej trzeba, by w krótkim przeciągu czasu odegrać rolę np. marynarza, majstra w fabryce, pakarza magazynu, buchaltera, przewodnika i wreszcie żebraka.

M. I. Wilkins jeden z najzdolniejszych detektywów handlowych, opowiada, że właściciel wielkiego przedsiębiorstwa polecił mu odkryć tajemną korespondencję córki swej z jednym z pracowników firmy.

Wilkins, celowo zaangażowany w charakterze urzędnika, usiłował nawiązać stosunki przyjazne z podejrzanym o ten występny czyn — gentlemanem. Daremnie jednak! Dopiero po długiem śledztwie zdołał odkryć, jaką drogą odbywała się wymiana zakazanej korespondencji. Córka przedsiębiorcy wkładała list do kieszeni ojca, udającego się do biura. Gdy tenże zmieniał, wedle zwyczaju, marynarkę domową na inną — noszoną w fabryce — adresat najspokojniej wyjmował z kieszeni swego patrona list, przeznaczony dla siebie i w ten sam sposób odpowiadał ukochanej. Lecz nie na wiele przydał się mozolnie zorganizowany wywiad. Młodzi i tak uciekli przed czujnem okiem papy — mimowolnego listonosza.

— Do równie ciekawych zaliczam wywiad — mówi p. Wilkins, — w którym szef jednej z firm polecił mi zbadać sposób, w jaki firma konkurencyjna zdobyła wiadomości o jego przedsiębiorstwie. Po uciążliwej pracy doszedłem do wyników nieoczekiwanych. Okazało się, że sam szef pozostawał w porozumieniu z konkurentami. Najciekawszem jednak było to, że on właśnie polecił prowadzenie wywiadu przeciwko sobie samemu.

— Detektywi handlowi — objaśnia Wilkins — są częstokroć wysyłani na prowincję dla zbadania, jak pracują urzędnicy filij wielkich magazynów londyńskich. Wywiadowca występuje wówczas w roli klijenta. Jest prowokująco niegrzeczny, tendencyjnie wymagający, lecz biada pracującemu, który dałby się wyprowadzić z cierpliwości — zwolnienie pewne!

Nic dziwnego, że wobec takiej organizacji wywiadu w handlu angielskim panuje wersalska uprzejmość.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 6,

umieszczonego w nr. 29 „Słowa Częstochowskiego".

MARJA CURJE - SKŁODOWSKĄ

M	**A**	**R**	**J**	**A**	**C**	**U**	**R**	**J**	**E**
E	F	O	O	C	Z	L	E	R	K
C	A	Z	R	H	O	A	W	K	L
H	T	D	U	M	Ł	N	E	U	O
E	Y	O	L	E	N	O	R	C	G
S	**K**	**Ł**	**O**	**D**	**O**	**W**	**S**	**K**	**A**

Trafnych rozwiązań zadania nr. 5 nadesłało 23 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Wojciech Nagłowski, 2) Helena Wójcik i 3) Ryszard Koziarski.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Kwadrat magiczny Nr. 7.

Ułożył: J. STELMACH.

W kratki kwadratu wpisać 5 wyrazów o podanem niżej znaczeniu, tak aby przy czytaniu poziomo i pionowo były jednobrzmiące.

Znaczenie wyrazów:

1) Błękit nieba 2) Rzymska bogini mądrości, 3) Najwyższy stopień wzniesienia się, 4) Wyznawca kościoła wschodnio-katolickiego (5 przypadek)' 5) Swietny mówca.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 12 lutego

10.00 Program na dz. bież. 10.05 Naboż. z Poznania. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz bież. 12.10 Urz. kom. P. I .M. 12.15 Poranek symf. 14.00 Odczyt. 14.20 Muzyka z Wilna. 14.40 Odczyt. 15.00 Muzyka z Wilna. 16.00 Program dla młodz. 16.25 Płyty gramof. 16.45 Odczyt z Krakowa. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Fragment z koncertu. 18.30 Wiad. bież, 18.35 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.25 „Dom kobiet". 20.00 Muzyka ze Lwowa. 21.00 Wiad. sport. 21.10 Muzyka operowa. 22,35 Płyty gramof. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn i kom. polic. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 11 lutego

10.05 Nabożeństwo. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Tr. z Warsz. 14.00 Płyty gramof. 14.20 Tr. z Wilna. 14.40 Odczyt. 15.00 Tr. z Wilna. 16.00 Program dla młodz. 16.30 Skrzynka poczt. 16.45 Odczyt z Krakowa. 17.00 Koncert popoł. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 18.25 Bery i bojki śląskie. 18.55 Rozmaitości. 19.05 Intermezzo muz. 19.25 Słuchow. z Warsz. 19.55 Kom. sport. 20.00 Muzyka ze Lwowa. 21.00 Wiad. sport. z całego kraju 21.10 Muzyka. 22.35 Program na dz. nast. 22.40 Płyty gramof. 22.56 Kom. meteor. z Warsz. 23.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 12 lutego

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Urz. kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Przegląd kom. 15.35 Skrzynka poczt. 15.50 Płyty gramof. 16.25 Francuski. 16.40 Odczyt. 17.00 Muzyka lekks. 17.30 Wiad bież. 17.35 Program na dz. nast. 17.40 Pogadanka. 18.00 Tr. z Wielkiej Opery w Dreznie 18.00 Akt 1 „Tristana i Izoldy" 19.20 Rozmaitości. 19.40 Tr. z Krakowa. 19.45 Tr. z Op. II aktu „Tristana i Izoldy". 20.50 Na widnokręgu. 21,05 Pras Dz. Radj. 21.10 Tr. z Op. III aktu „Tristana i Izoldy". 22.30 Skrzynka poczt. 22.45 Dod. do Pras. Dzien Radj. 22.55 Wiad. sport. 23.00 Kom. meteor Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 12 lutego.

11.40 Codz, Przegl. Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramyf. 13.20 Kom. meteor. z Warszawy. 15.10 Komun. z Warsz. 15.25 Kom. gospod. 15.35 Płyty gramof. 16.25 Transm. z Warsz. 17.30 Komunikat. 17.35 Program na dz. nast: 17.40 Pogadanka. 18.00 Tr. z op. „Tristan i Izolda". 19.20 Odczyt. 10,35 Rozmaitości. 19.40 Omówienie II aktu „Tristana i Izoldy z Krakowa. 19.45 Tr. z Op. II aktu „Tristana i Izoldy" 20.50 Tr z Warsz. 21.10 Omówienie III aktu „Tristana i Izoldy" 21.15 Tr. z Op. III aktu „Tristana i Izoldy". 22.30 Skrzynka pocztowa. 22.45 Transm. z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki · Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99